

# SOCJOTECHNIKA

## ZASTOSOWANA DO TRAGEDII SMOLEŃSKIEJ

Maria Szonert Binienda

### Abstract

*Sociotechnical measures employed in the context of the Smolensk Tragedy are analyzed. The development of a pressure theory that became the cornerstone of the Russian findings is presented. Strategies of psychological virus, political myths, historical warfare, exclusion tactics, and the role of mass media in shaping the perception about the Smolensk Tragedy are examined. The process of planning, development and protection of the false cause of the crash is examined.*

**Keywords** - Disinformation, psychological virus, political myths, media strategy, historical warfare.

### Streszczenie

*W pracy przeanalizowano narzędzia socjotechniczne zastosowane w kontekście Tragedii Smoleńskiej. Przedstawiono rozwój teorii naciskowej, która legła u podstaw raportu MAK, strategię wirusa psychologicznego, mitów politycznych, wojny historycznej oraz strategię wykluczenia i rolę mediów w kreowaniu opinii społecznej na temat Tragedii Smoleńskiej. Ukazano proces planowania, wdrażania i obrony fałszywej wersji wydarzeń.*

**Słowa kluczowe** – Dezinformacja, wirus psychologiczny, mity polityczne, strategia medialna, polityka historyczna, strategia wykluczenia.

### 1. WSTĘP

Działania operacyjne o charakterze socjotechnicznym wymierzone przeciwko ś.p. Prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, jako osobie skutecznie reprezentującej polski interes narodowy, rozpoczęły się na kilka lat przed jego śmiercią i były kontynuowane przez długi okres czasu po jego śmierci. Zidentyfikowanie i analiza tych działań mają kluczowe znaczenia dla zrozumienia przyczyn i skutków Tragedii Smoleńskiej oraz dla zidentyfikowania jej sprawców.

Działania przeciwko Prezydentowi Kaczyńskiemu należy rozpatrywać w kontekście wojny informacyjno-psychologiczno-sieciowej prowadzonej między innymi przez władze Federacji Rosyjskiej w celu zapewnienia sobie geopolitycznej przewagi w polityce globalnej, regionalnej i wewnętrznej [1]. W wojnie takiej stosuje się zróżnicowane narzędzia socjotechniczne. Są to środki stosowane głównie w czasie pokoju i skierowane zarówno przeciwko świadomości ludności cywilnej jak również przeciwko administracji państwowej, systemowi nadzoru produkcji przemysłowej, nauki, kultury, etc. w celu pozyskania społeczeństwa przeciwnika do realizacji własnych celów strategicznych [2]. Jest to forma wojny psychologicznej

ukierunkowana na kształtowanie masowej świadomości przeciwnika. Celem tej wojny jest oddziaływanie na przeciwnika tak, aby działał wbrew swojemu interesowi [3].

Do wojny informacyjno-psychologiczno-sieciowej odwołuje się Wojenna Doktryna Federacji Rosyjskiej z 5 lutego 2010 roku. Mówi ona w Art. 13(d), że cechą współczesnego konfliktu militarnego jest wcześniejsze prowadzenie działań o charakterze walki informacyjnej, zorganizowanych w celu realizacji interesów politycznych bez użycia siły zbrojnej, a następnie wdrożenie środków wojny informacyjnej w celu wywołania pozytywnej reakcji światowej opinii publicznej na użycie siły zbrojnej [4]. W dokumencie tym przewidziano również użycie siły zbrojnej w formie punktowej interwencji militarnej. W Art. 22 zastrzeżono ‘możliwość użycia konwencjonalnej broni precyzyjnego rażenia w ramach realizacji przedsięwzięć mających na celu strategiczne wstrzymanie się przed użyciem siły’ [4, Art. 22].

Komentując rosyjską doktrynę wojenną z lutego 2010 roku wskazującą na powiązanie środków wojny informacyjnej z punktową interwencją militarną gen. S. Koziej, Szef BBN, w listopadzie 2013 roku powiedział „Dla Polski akcje wojskowe z zaskoczenia są najbardziej niebezpieczne. Mogą być one użyte po to, aby wyrzucić presję polityczną, aby powiedzieć ‘słuchajcie się nas’. Rosja przyjmując kurs budowy imperialnej pozycji przyjęła metodę budowy swojej siły w przeciwieństwie do sąsiadów, w konfrontacji z sąsiadami, a nie przy współpracy” [5].

Rosyjską strategię łączenia narzędzi wojny informacyjnej z użyciem przemocy fizycznej opisał na łozu śmierci w 2006 roku rosyjski podpułkownik FSB Aleksander Litwinienko. Napisał on wówczas, że polityczne morderstwo jest produktem, który trzeba odpowiednio sprzedać społeczeństwu. Propagandowa akcja przygotowawcza do morderstwa rozpoczyna się na długo przed samą egzekucją. Najczęściej jej zwiastunem jest jakiś artykuł w gazecie. Jest to początek budowania legendy, która za jakiś czas pozwoli bezkarnie zabić. Przy zabójstwach politycznych najważniejsi są specjaliści ze służb specjalnych, których zadaniem jest zbić z tropu śledczych i opinię publiczną oraz uprawdopodobnić fałszywą wersję wydarzeń [6].

W niniejszej pracy zostaną przeanalizowane najważniejsze środki socjotechniczne zastosowane wobec polskiego społeczeństwa w okresie 2008-2014, a więc w okresie poprzedzającym śmierć elity państwowej w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku (Tragedia Smoleńska) oraz w okresie intensywnej kontroli reakcji społecznej na to wydarzenie. Kilka najważniejszych narzędzi oddziaływania

zostanie omówionych poniżej. Są to dezinformacja, dyskredytacja, mity polityczne, strategia wirusa, strategia wykluczeń, strategia historyczna. Przeanalizowana też zostanie rola środków masowego przekazu.

## 2. ROLA DEZINFORMACJI W TWORZENIU TEORII NACISKOWEJ

Najszerzej stosowanym narzędziem socjotechnicznym w latach 2007-2014 w kontekście Tragedii Smoleńskiej była strategia dezinformacji. Przed 10 kwietnia 2010 stosowano masową dezinformację w celu przygotowania polskiego społeczeństwa na ewentualną śmierć Prezydenta Kaczyńskiego w katastrofie lotniczej. Natomiast po 10 kwietnia 2010 zastosowano masową dezinformację w celu zaciemnienia obrazu zdarzeń, uniemożliwienia przeprowadzenia rzetelnego śledztwa, w tym ustalenia podstawowych faktów oraz przeprowadzenia podstawowych badań, oraz uniemożliwienia weryfikacji oficjalnej wersji poprzez przeprowadzenie niezależnego śledztwa przez renomowanych specjalistów i naukowców [7].

Jednym z najważniejszych punktów polityki zagranicznej Prezydenta Lecha Kaczyńskiego była jego wizjonerska strategia budowania siły Europy Środkowo-Wschodniej. Wyrazem konsekwentnej polityki wspierania krajów naszego regionu było poparcie, jakiego Prezydent Lech Kaczyński udzielił Gruzji i Ukrainie na szczycie NATO w Brukseli w kwietniu 2008 roku w ich dążeniach do wejścia w struktury Sojuszu Północnoatlantyckiego.

To dzięki Prezydentowi Kaczyńskiemu w dokumencie końcowym szczytu NATO z 3 kwietnia 2008 roku zgromadzeni w Bukareszcie przywódcy przyjęli deklarację uznającą aspiracje Gruzji i Ukrainy do członkostwa w NATO i wyrazili poparcie dla akcesji tych krajów do Sojuszu. [8]. Bezpośrednio po zakończeniu szczytu NATO, jeszcze w kwietniu 2008 roku, Rosja podjęła w odwecie prowokacyjne działania w stosunku do gruzińskich prowincji Osetii i Abchazji, w których pro-rosyjscy separatyści podjęli akcje oderwania się od Gruzji. Działania te znacznie zwiększyły napięcia w całym regionie i doprowadziły do zbrojnych incydentów i destabilizacji. W początkach sierpnia 2008 roku konflikt pomiędzy Gruzją a Osetią Południową się zaostrzył. Działania wojenne wyraźnie się nasiliły [9].

W reakcji na rosyjską agresję 12 sierpnia 2008 roku Prezydent Kaczyński zorganizował wyjazd delegacji przywódców pięciu państw Unii Europejskiej do Tbilisi w celu powstrzymania rosyjskiego ataku na Gruzję. Samolot z Prezydentem Lechem Kaczyńskim w drodze do Tbilisi w Gruzji wylądował na Krymie, aby zabrać po drodze prezydenta Ukrainy. W czasie postoju na Krymie delegacja prezydencka została poinformowana przez załogę samolotu, że plan lotu nie przewiduje Tbilisi tylko Gandzi w Azerbejdżanie, skąd delegacja prezydencka ma się udać samochodami do Tbilisi w Gruzji. Zaskoczony tą informacją Prezydent Kaczyński wydał dyspozycje, aby lecieć do Tbilisi. W tej sytuacji pierwszy pilot, kapitan Pietruczuk, zdecydował skonsultować się ze sztabem generalnym skąd uzyskał odpowiedź, że należy najpierw lecieć do Gandzi, a dopiero stamtąd do Tbilisi. Kapitan Pietruczuk poinformował o tej decyzji Prezydenta Kaczyńskiego. Według relacji kapitana Pietruczuka Prezydent Kaczyński odpowiedział wówczas, że „skoro nie można nic zrobić, to mamy lecieć do Gandzi” [10].

Z sytuacji, w której zachowanie Prezydenta było naturalną reakcją na nieoczekiwaną wiadomość, a jego zdziwienie lotem do Gandzi w pełni uzasadnione, wrocie Prezydentowi media wykreowały skandaliczne zdarzenie, w którym Prezydent został przedstawiony jako nieodpowiedzialny awanturnik naciskający na zastraszonego pilota. Należy podkreślić, że media przyjęły wówczas jednoznacznie pro-rosyjską interpretację tego zdarzenia, piętnując w ten sposób Prezydenta Kaczyńskiego za jego pro-gruzińskie działania. W świetle użycia „incydentu gruzińskiego” do wyjaśnienia przyczyn Tragedii Smoleńskiej powstaje pytanie, czy skierowanie samolotu do Gandzi zamiast do Tbilisi było akcją sabotażową Moskwy.

Jak wiadomo wykreowana na podstawie lotu do Tbilisi koncepcja nacisku na pilotów legła następnie u podstaw teorii naciskowej, która stała się oficjalną wersją przyczyny Tragedii Smoleńskiej. Koncepcję tą starano się systematycznie wzmocnić i ugruntować w świadomości Polaków. Wskazywano na przykład, że kapitan Arkadiusz Protasiuk, który był pierwszym pilotem w locie do Smoleńska, był świadkiem rozmowy Prezydenta Kaczyńskiego z kapitanem Pietruczukiem w locie do Tbilisi i w związku z tym został również zastraszony. Przykładowo 28 kwietnia 2010 roku dziennikarz Gazety Wyborczej przeprowadzający wywiad z kapitanem Pietruczukiem zadał mu pytanie z góry narzucające odpowiedź: „*Kpt. Protasiuk był przestraszony tą sytuacją?*” Pietruczuk nie uległ jednak tej manipulacji i zdecydowanie zaprzeczył „*Nie, on wykonywał swoje zadania*” [10]. Ta jednoznaczna odpowiedź nie miała jednak żadnego znaczenia, gdyż konsekwentnie realizowano zaplanowany propagandowy przekaz medialny, iż kapitan Arkadiusz Protasiuk został zastraszony przez Prezydenta Kaczyńskiego. Przekaz ten był systematycznie nagłaśniany i zapadł głęboko w świadomość Polaków. W ten sposób, ku zadowoleniu Moskwy, polskie media systematycznie przekonywały Polaków, że to strona polska ponosi winę za Tragedię Smoleńską.

Teoria naciskowa wykreowana na podstawie lotu do Tbilisi została następnie rozbudowana i dopracowana w Raporcie MAK ogłoszonym 11 stycznia 2011 roku [11]. W sekcji „*Możliwe przyczyny, które doprowadziły do zniżenia samolotu do wysokości znacznie poniżej wysokości podjęcia decyzji oraz braku działań w celu odejścia na drugi krąg*” znajdujemy następujący fragment [10, str. 115].

Szereg zdań na ścieżce dźwiękowej magnetofonu (o godz. 10: 30: 33 „Pan dyrektor *‘Na razie nie ma decyzji Prezydenta co dalej robić’*” i o godz. 10:38:00 głos niezidentyfikowanej osoby „*On wścieknie się, jeśli jeszcze...*”) świadczą o tym, że dowódca statku był w trudnym psychicznym stanie. Ponieważ zdanie „*On wścieknie się, jeśli jeszcze...*” było wypowiedziane w trakcie wykonywania czwartego zakrętu, dowódca mógł całkowicie zmienić swoją poprzednią decyzję i pójść na ryzyko - zniżyć się poniżej wysokości podjęcia decyzji, z nadzieją, że mimo wszystko nawiąże kontakt wzrokowy z pasem startowym i wykona lądowanie.

Powyższy, kluczowy dowód na oficjalną wersję Tragedii Smoleńskiej, nie tylko że stanowi niedopuszczalną spekulację na temat tego, co dowódca mógł myśleć, ale wręcz został oparty na słowach, które w ogóle nie zostały wypowiedziane, tylko zostały zwyczajnie wymyślone na potrzeby raportu. Jak ustalili polscy eksperci cytowana wypowiedź niezidentyfikowanej osoby „*On wścieknie się, jeśli jeszcze*” nigdy nie padła. Taka wypowiedź nie znajduje się na żadnym nagraniu z kokpitu. Taka wypowiedź nie

została zidentyfikowana ani przez Polski Zakład Kryminalistyki, ani przez Instytut Ekspertyz Sądowych Sehna, który w sposób dogłębny badał nagrania z kokpitu [12]. Nie przeszkadzało to jednak Komisji MAK rozbudowywać wyimaginowany scenariusz nacisku wg zapotrzebowania politycznego następująco:

Zarejestrowane na magnetofonie pokładowym wypowiedzi (o 10:30:33 dyrektor protokołu „*Na razie nie ma decyzji Prezydenta, co dalej robić*” i o 10:38:00 nawigator „*On wścieknie się....*”) świadczą, że dowódca statku powietrznego znajdował się w trudnej sytuacji psychicznej. Jest oczywiste, iż w przypadku nieudanego podejścia do lądowania i odejścia na lotnisko zapasowe dowódca statku powietrznego oczekiwał negatywnej reakcji Głównego Pasażera [ ... ]. Według opinii polskich i rosyjskich ekspertów-psychologów u dowódcy statku powietrznego stwierdzono wysoki poziom konformizmu (podatności). Ta właściwość osobowości w sytuacji ekstremalnej może objawić się niezdecydowaniem, niepewnością, ustępliwością, zależnością od referencyjnej (istotnej) grupy lub osoby.

Ta skandaliczna opinia „*polskich i rosyjskich ekspertów-psychologów*” była całkowicie sprzeczna ze stanowiskiem dowódcy 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego kapitana Tomasza Pietrzaka, który 11 kwietnia 2010 roku stwierdził „*Ci piloci, którzy byli szkoleni i wyznaczani na dowódców załogi musieli spełniać kryteria trzeźwej oceny sytuacji. Charakteryzowali się odpornością, która pozwalała mieć pewność, że nie będą w żaden sposób ulegali presji, że będą tzw. "twardzielami"*” [13]. Wypowiedź ta również nie miała najmniejszego znaczenia dla mediów, które agresywnie forsowały rozwijaną od dawna teorię naciskową. Tezę tę MAK uzupełnił insynuacjami pod adresem dyrektora protokołu w powiązaniu ze sfabrykowaną wypowiedzią nawigatora „*on się wścieknie*”, a następnie tak wzmocnił kolejną sfabrykowaną tezę o obecności generała Błasika w kokpicie i jego winie [11, str. 190-191]:

W czasie lotu i zniżania na prostej do lądowania, do zderzenia samolotu z ziemią, w kabinie pilotów znajdował się Dowódca Sił Powietrznych Rzeczypospolitej Polskiej, który posiadając całą informację o pogodzie, nie podjął, jako główny dowódca wojskowy, działań w celu przerwania podejścia do lądowania. Przez ekspertów psychologów był wyciągnięty wniosek, iż „*nie uczestniczenie Dowódcy SP Rzeczypospolitej Polskiej... w rozwiązaniu powstałej skrajnie niebezpiecznej sytuacji*” wpłynęło na podjęcie decyzji przez dowódcę statku powietrznego o kontynuacji podejścia i o zniżeniu poniżej wysokości podjęcia decyzji bez nawiązania kontaktu z obiektami naziemnymi.

Na międzynarodowej konferencji prasowej, na której Komisja MAK ogłosiła swoje wyniki śledztwa w sprawie Tragedii Smoleńskiej, podano również do wiadomości, że we krwi generała Błasika wykryto alkohol. Był to bezpodstawny i bezprecedensowy atak na honor i godność wybitnego Dowódcy Polskich Sił Powietrznych oraz na morale Wojska Polskiego i Narodu Polskiego. W dniu 20 marca 2014 roku Polska Naczelna Prokuratura Wojskowa na podstawie opinii Instytutu Ekspertyz Sądowych Sehna stwierdziła jednoznacznie, że zarówno gen. Andrzej Błasik jak i pozostali członkowie załogi, personel pokładowy oraz funkcjonariusze BOR byli trzeźwi w chwili zgonu [14].

Skandaliczny atak na generała Andrzeja Błasika (Rys. 1) poprzez zarzucanie mu niekompetencji i wywieranie presji na pilotów w Raporcie MAK oraz oskarżenie o nietrzeźwość w chwili katastrofy stoi w jaskrawej sprzeczności z oceną charakteru i kompetencji generała Błasika, jaką wystawili mu przywódcy Sił Powietrznych

Stanów Zjednoczonych. Na parę miesięcy przed śmiercią w Smoleńsku generał Błasik został odznaczony najwyższym orderem Stanów Zjednoczonych *Legion of Merit* za wybitnie merytoryczną postawę w pełnieniu służby wojskowej, jako Dowódca Polskich Sił Powietrznych w latach od kwietnia 2007 do września 2009. W uzasadnieniu do tego niezwykle wysokiego odznaczenia państwowego USA podkreślono wybitne zasługi generała Błasika i stwierdzono, że jego wkład we wzmacnianie i rozwój sił powietrznych NATO istotnie przyczynił się do poszerzenia współpracy między siłami powietrznymi Polski i Stanów Zjednoczonych [15].



**Rys. 1. Generał A. Błasik Dowódca Polskich Sił Powietrznych. Photo: Andijker.files.wordpress.com.**

Doradca Putina do spraw marketingu politycznego Igor Mintusow w rozmowie z Xawerym Piśniakiem w styczniu 2013 r. stwierdził, że podkreślenie roli pijanego generała Błasika było próbą odwrócenia uwagi od winy Rosjan. „*Oczywiście żaden polityk nie chce kłamać, aby nie został na tym przyłapany. Ale istnieje pewne pole do swobodnej interpretacji. Tak było właśnie z głosami nagranyymi na czarnej skrzynkę samolotu Tu-154. Mogły należeć do danej osoby, mogły do kogoś zupełnie innego*”, stwierdził Mintusow. Przyznał też, że akcentowanie roli generała Błasika było dla wielu Polaków wyjątkowo oburzające. „*Te słowa były nieudaną częścią konferencji komisji MAK*”, powiedział [16].

W styczniu 2013 roku polska prokuratura wojskowa oświadczyła, że opinia z zakresu fonoskopijnych badań zapisu dźwięku wydana przez Instytut Ekspertyz Sądowych Sehna nie podaje żadnych okoliczności, które mogłyby uprawdopodobniać tezę o wywieraniu przez gen. Błasika wpływu na pracę i decyzję załogi samolotu. Zgromadzony materiał dowodowy pozwala też wykluczyć, jakoby doszło do kłótni między gen. Błasikiem, a kapitanem Protasiukiem

przed wylotem do Smoleńska. Podkreślono też, że w toku śledztwa ustalono, iż pasażerom oczekującym na lot 10-go kwietnia na terenie terminalu nie serwowano napojów alkoholowych [17].

Teoria naciskowa była konsekwentnie rozwijana w okresie poprzedzającym Tragedię Smoleńską. Systematyczne kreowanie incydentów samolotowych typu „incydent gruziński”, „incydent brukselski”, „incydent Dalekiego Wschodu”, oswajały Polaków z nieustającymi problemami Prezydenta w wyprawach międzynarodowych. Nieustanne wskazywanie rzekomej niekompetencji i nieracjonalnego uporu Prezydenta również było niezbędnym składnikiem tezy naciskowej. Wszystkie te przekazy dezinformacyjne systematycznie zaszczepiane w polskim społeczeństwie zostały precyzyjnie użyte i właściwie nagłośnione w dniu Tragedii Smoleńskiej.

W parę minut po katastrofie polskiego Tupolewa w Smoleńsku pracownicy rosyjskiego Ministerstwa Spraw Nadzwyczajnych pod kierownictwem Generała Shojgu, którzy jako pierwsi znaleźli się na miejscu zdarzenia informowali dziennikarzy, że pilot był zmuszony do lądowania przez prezydenta. *„Podchodził do lądowania 4 razy”*, mówili zgodnie. Media międzynarodowe natychmiast przekazały na cały świat *„Podchodził do lądowania 4 razy”* [18]. Informacja ta, mimo iż całkowicie nieprawdziwa i natychmiast zdementowana przez kapitana Pietrzaka z 36 Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego, nigdy nie została sprostowana [19]. Oficjalną dezinformację promował również rosyjski poseł Żyrinowski oświadczając *„Upartość prezydenta RP mogła odegrać jakąś rolę w tej katastrofie”*.

Wszystkie niezbędne elementy misternie budowanej tezy naciskowej zostają razem powiązane, kiedy 10 kwietnia 2010 roku w gazecie *„Nowaja Gazeta”* zjawia się dziennikarz Gazety Wyborczej, aby przypomnieć Rosjanom wszystkie uprzednio wylansowane grzechy Prezydenta Kaczyńskiego. Dzięki temu rosyjska prasa dostaje właściwą interpretację wydarzeń z wiarygodnego źródła. Przypomina on Rosjanom, że gdy polski pilot odmówił lądowania na lotnisku w Tbilisi, to Kaczyński krzyczał na niego i straszył. Pilot został wyrzucony ze służby i powrócił dopiero za czasów premiera Tuska. *„Nad Smoleńskiem mogło się zdarzyć właśnie coś takiego”*, dodaje [20].

Historia przedstawiona rosyjskiej prasie w dniu katastrofy była całkowicie nieprawdziwa. Nieprawdą było, że Prezydent *„krzyczał na pilota i go straszył”*. Nieprawdą było, że w wyniku tego incydentu pilot został wyrzucony ze służby. Wręcz przeciwnie po locie do Gruzji kapitan Pietruczuk wykonał jeszcze 71 lotów, których dysponentem była Kancelaria Prezydenta [21]. Natomiast 2 lutego 2010 roku Dowódca Sił Powietrznych generał Andrzej Błasik wyróżnił kapitana Pietruczuka, Protasiuka i innych członków Specpułku za udział w misji humanitarnej na Haiti [22]. Ponadto nie jest prawdą, że *„pilot mógł powrócić do służby dopiero za czasów Premiera Tuska”*, gdyż incydent gruziński miał miejsce w czasie, kiedy Tusk był premierem.

Fałszywa teza naciskowa podana do wiadomości w Rosji w dniu katastrofy stanowiła spójny pomost między pierwszym przekazem medialnym na temat presji wywieranej przez Prezydenta Kaczyńskiego na pilotów w locie do Tbilisi, a konkluzją zawartą w raporcie końcowym MAK. Tak zwany „incydent gruziński” został wykreowany, jako mit polityczny poprzez manipulację, przejawienie i

zakłamanie najpierw w polskiej prasie, potem w rosyjskiej prasie, a następnie w raporcie MAK. Uporczywie kreowana teza o presji wywieranej na pilotów przez Prezydenta Kaczyńskiego stała się podstawą rosyjskiej wersji wydarzeń, a tzw. „incydent gruziński” znalazł swój wyraz w następującym stwierdzeniu zawartym w raporcie MAK: *„Powyższe zdarzenie zyskało szeroki rozgłos. Wg posiadanych informacji dowódca, który podjął wspomnianą decyzję, w następstwie tego wydarzenia nie był włączany w skład załóg wykonujących loty z Prezydentem na pokładzie”* [11, str. 142].

### 3. Dyskredytacja

Stosunek Polaków do osoby Prezydenta Lecha Kaczyńskiego miał istotne znaczenie dla sposobu, w jaki społeczeństwo polskie zareagowało na Tragedię Smoleńską. Im bardziej negatywny był stosunek Polaków do ich Prezydenta w momencie jego śmierci, tym łatwiej było kontrolować reakcję społeczną na Tragedię Smoleńską i skuteczniej przekonywać do oficjalnej wersji wydarzeń.

W okresie poprzedzającym Tragedię Smoleńską strategia dyskredytacji osoby Prezydenta Lecha Kaczyńskiego miała na celu przedstawianie jego samego, jego polityki oraz wszelkich jego działań w jednoznacznie negatywnym świetle [23]. W latach 2007-2010 działania mające na celu dyskredytację Prezydenta Lecha Kaczyńskiego przybrały charakter niespotykany w historii. Ataki te nabierały szczególnie agresywnego charakteru w kontekście wszelkich działań Prezydenta na arenie międzynarodowej, szczególnie działań na rzecz krajów Europy Środkowej.

Ważnym przykładem dyskredytowania wszelkich działań na rzecz budowania solidarności krajów Europy Środkowej jest bezprecedensowy atak na Prezydenta Kaczyńskiego w związku z jego wizytą w Gruzji 23 listopada 2008 roku z okazji 5 rocznicy Rewolucji Róż - wydarzenia, które wspierała cała polska opinia publiczna. Podczas tej wizyty doszło do próby zamachu na Prezydenta Kaczyńskiego. Gdy jego konwój znalazł się w pobliżu granicy z Osetią Południową, wówczas w pobliżu rozległy się strzały. Na szczęście nikomu nic się nie stało, a Prezydent wrócił bezpiecznie do Tbilisi. Jednak natychmiast po ukazaniu się wiadomości o tym zdarzeniu w kraju nastąpił brutalny atak na Prezydenta. Jeden z dziennikarzy Jacek Karnowski tak pisał wówczas o reakcji na to wydarzenie [24]:

Incydent przy granicy z Osetią Południową jest niejasny. Pewne jest natomiast, że był tam posterunek, którego być nie powinno. Mamy więc kolejny dowód, iż Kreml robi w Gruzji co chce, nie przejmując się umowami z Zachodem. I tu następuje clou - od pierwszych chwil na polskiego prezydenta, zamiast choćby kurtuazyjnych gestów solidarności, syją się gromy "Wyjazd to polityczna głupota" (Lech Wałęsa), "Jaka wizyta, taki zamach" (Bronisław Komorowski)... To ton nieskrywanej nawet pogardy i kpiny, do tego wyraźna nuta radości i satysfakcji.

Znaczna część polskich polityków nie czekając na ustalenie faktów brutalnie zaatakowała Prezydenta. Był to ciąg dalszy konsekwentnie realizowanej wojny domowej, w której nie obowiązywały żadne reguły gry. Celem tej wojny było całkowite zniszczenie "Kaczorów" [24].

W tych atakach zastąpił Bronisław Komorowski oświadczając *„Jaka wizyta, taki zamach, bo z 30-tu metrów nie trafić w samochód to trzeba ślepego snajpera”*, i uznał gruziński incydent za niepoważny [25].

Centrum Terrorystyczne ABW poświęciło zaledwie dzień na zbadanie próby zamachu na Prezydenta Polski i w błyskawicznym tempie wydało „Raport w sprawie incydentu z oddaniem strzałów podczas podróży prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Gruzji”. Raport ten za najbardziej prawdopodobną wersję wydarzeń uznał prowokację gruzińską stwierdzając wprost, że „*sytuacja mogła być wykreowana przez stronę gruzińską*” [26]. Po wstępnym zapoznaniu się ze sprawą ABW przyjęła w swym raporcie tezy zbliżone z polityką informacyjną Rosji, które były całkowicie sprzeczne z zeznaniami Prezydenta Kaczyńskiego. W efekcie odwrócono całą sytuację i z alarmującego zjawiska próby zamachu na Głowę Państwa Polskiego zrobiono kolejny spektakl medialny przedstawiający Prezydenta Kaczyńskiego jako winnego całego zdarzenia. Po takim doświadczeniu podobną manipulację można było bezpiecznie zastosować po 10 kwietnia 2010 roku, gdyż raport gruziński pokazał, iż polskie służby specjalne były skutecznie rozgrywane przez obce wywiady [27]. Warto podkreślić, że próba zamachu na Prezydenta Kaczyńskiego stanowi ważną przesłankę procesową wskazującą na to, że skoro wcześniej dopuszczono się próby zamachu na życie Polskiego Prezydenta, to należało ze szczególną starannością rozpatrywać hipotezę zamachu w śledztwie Tragedii Smoleńskiej, gdyż był to niezbity dowód na istnienie wrogich sił politycznych zdolnych do takiego działania.

Pod koniec 2007 roku ukazała się w Polsce książka pt. „New Romantic”. Autor tej książki reklamował ją następująco „*Nazywam się Michał Zygmunt i zabiłem prezydenta Kaczyńskiego. Co prawda na stronach mojej książki, ale to zawsze coś*”. Na łamach książki giną wszyscy prominentni działacze, w tym jeden z bliźniaków. Scena śmierci Prezydenta jest opisana bardzo realistycznie. Książka ta dostała dofinansowanie państwowego Instytutu Książki, została objęta patronatem Krytyki Politycznej i była szeroko reklamowana w polskich mediach [27, str. 136].

Prezydenta Kaczyńskiego niszczone metodycznie oraz na niespotykaną skalę, głównie za pomocą przemysłu pogardy, drwiny i nienawiści. Według niektórych obserwatorów sceny politycznej Lech Kaczyński był zabity za życia [28]. Prezydent Kaczyński jako człowiek, jako polityk, jako głowa państwa i mąż stanu został najpierw zabity w swym własnym kraju za pomocą drwin i śmiechu. Jego głównym szydercą-egzekutorem był ówczesny poseł Platformy Obywatelskiej Janusz Palikot, który na krótko przed Tragedią Smoleńską powiedział „*Trwale uszkodziliśmy liderów PiS-u i całą formację... Moim celem było ich ośmieszyć, wyszydzić, skompromitować, sprowadzić do parteru*” [29, str. 26]. Ośmieszanie to straszna broń, gdyż nic nie uderza bardziej w godność człowieka niż sprawienie, żeby inni się z niego śmiali. Niszczenie Prezydenta Kaczyńskiego najczęściej za pomocą „chłosty śmiechu” budzącej pogardę i nienawiść osiągnęło przed jego śmiercią poziom patologiczny. Rok 2008 przebiegł pod znakiem systematycznego i masowego wyszydzenia, ośmieszania i podżegania do nienawiści w stosunku do Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego. Na zakończenie roku Tygodnik Newsweek przestawił ranking 10 najśmieszniejszych wydarzeń roku. W tej czołówce aż cztery wydarzenia dotyczyły Prezydenta Kaczyńskiego. Na pierwszym miejscu znalazł się spór Prezydenta Kaczyńskiego z Premierem Tuskiem o to, kto jakim samolotem miał polecieć na unijny

szczyt do Brukseli. Na trzecim miejscu wymieniono, jako najśmieszniejsze wydarzenie roku podróż Prezydenta Kaczyńskiego na Daleki Wschód, w czasie której nastąpiły usterki samolotu powodujące opóźnienia, na szóstym miejscu wymieniono próbę zamachu na Prezydenta w Gruzji, a na dziewiątym przekreślenie nazwisk sportowców przez Prezydenta [29, str. 136]. Parę miesięcy potem, czołowy propagandysta PRLu wydający tygodnik NIE, Jerzy Urban oświadczył „*Prezydent wzbudza we mnie moje najgorsze uczucia. Chciałbym żeby miał raka wątroby i żołądka i żeby zdechł jak najszybciej... To są moje szczere życzenia*” [29, str. 187].

Nigdy jeszcze nie było w polskich mediach tak nasilonej kampanii agresji i irracjonalnej nienawiści przeciwko jakimkolwiek politykowi. Dowcipy, zdjęcia, grafiki i filmy pod hasłem „śmiejmy się z Prezydenta” zalewały Internet. Studenci i emeryci dorabiali umieszczaniem na forach internetowych obelżywych wpisów według instrukcji i rozdzielnika [29, str. 227]. Prezydenta Kaczyńskiego zabijano zadając mu „śmierć do rozpuku.”

W efekcie tego szaleństwa zabijano wszelką lojalność wobec urzędu Głowy Państwa Polskiego. Ponadto pojawiły się próby odmawiania Prezydentowi prawa do sprawowania urzędu, do jakiegokolwiek samodzielnej akcji, próby ubezwłasnowolnienia go politycznie, zamknięcia w pałacowej klatce, wyeliminowania. Uczestnicy tych „igrzysk” nawet nie zauważyli, kiedy zaczęli przemawiać językiem rosyjskiej dyplomacji, która winę za wszelkie problemy międzynarodowe Polski przypisywała „awanturnicznej” polityce Prezydenta Kaczyńskiego. Na polskich salonach dało się też zauważyć charakterystyczną dla polityków Zachodniej Europy irytację wobec niepodległościowych aspiracji Gruzinów. Hasło „za wolność Waszą i Naszą” stało się niemożliwe [24]. Polskie media mówiły wyłącznie głosem zgodnym z linią propagandową Moskwy.

W rok po śmierci Prezydenta Kaczyńskiego ujawniono, że 25 października 2008 roku ABW rozpoczęła inwigilację Prezydenta Lecha Kaczyńskiego rejestrując go potajemnie w Bazie Wiedzy Operacyjnej Centrum Tajnych Danych Centrum Antyterrorystycznego ABW [30].

Prezydent Kaczyński zdawał sobie sprawę z dramatycznej sytuacji, w jakiej się znalazł. W obszernym wywiadzie, jakiego udzielił na początku 2010 roku, Prezydent powiedział „*z rządem Platformy nie ma najmniejszej współpracy nawet w zakresie przewidywanym przez Konstytucję*.” Zwrócił też uwagę na niewyobrażalną agresję medialną pod jego adresem przypominając, że Platforma brała władzę przy „*porażającej nawale medialnej*”. Wskazał też, że tzw. wojna o samolot, to jeden z trików medialnych stosowanych przeciwko niemu. Zwrócił uwagę, że w wypowiedziach Tuska bez przerwy pojawiały się sformułowania typu „element obsesji braci Kaczyńskich”, „wariactwa”. Było to kreowanie mody na walkę z Kaczyńskimi. „*To tak zwana grupo-myśl*”, powiedział [23].

Prezydent podkreślił, że poza granicami kraju został bardziej doceniony, niż w Polsce. „*Po negocjacjach Traktatu Lizbońskiego byłem bardzo zadowolony... Wszyscy w Europie uważali, że to było wielkie zwycięstwo, że Polska jest największym wygranym*”, powiedział. „*Raporty z prasy zagranicznej były znakomite, a ja miałem wrażenie, że i w kraju uznano wynik szczytu w Brukseli za sukces. W ciągu paru dni zaczęły się ataki na rezultaty szczytu. Coś się*

zmieniło. Nastąpiły jakieś dziwne ruchy... Zostaliśmy uznani za pokonanych we własnym kraju. Czulem się w tej sytuacji fatalnie” [23, str. 268]. Na pytanie, dlaczego się tak dzieje, wskazał na grę różnych interesów, w tym interesów obcych państw. „One mogą mieć wpływ na media poprzez różne zależności. Polska wciąż stoi na przeszkodzie poukładania różnych rzeczy tak, jakby niektórzy chcieli”, powiedział [23, str. 173].

31 stycznia 2010 Donald Tusk stwierdził w Radiu ZET, że wolałby, aby Kaczyński już nie był prezydentem, gdyż mu to przeszkadza w rządzeniu [29, r. 77]. Natomiast 12 kwietnia 2010 roku, dwa dni po katastrofie, Tomasz Turowski oświadczył w rosyjskim radiu, że „z krwi Kaczyńskiego wyrosną lepsze relacje z Moskwą” [31].

Po Tragedii Smoleńskiej proces dyskredytowania i niszczenia wszystkich środowisk, które mogłyby przeciwstawić się oficjalnej wersji wydarzeń dotknął zarówno rodziny ofiar tej tragedii jak również świadków wydarzeń z 10 kwietnia, środowiska naukowe oraz dziennikarskie. Natomiast tzw. pole do swobodnej interpretacji wskazane przez rosyjskiego eksperta Mintusowa zostało „zagospodarowane” w polskiej przestrzeni publicznej na szkodę wizerunku Prezydenta Polski, Wojska Polskiego i polskiej racji stanu. Dyskredytacja polskich pilotów typu „tak lądują debeściaki” była promowana w polskich mediach w celu utrwalenia oficjalnej wersji Tragedii Smoleńskiej na szkodę wizerunku polskich pilotów, Polskich Sił Powietrznych oraz Wojska Polskiego [32].

W kwietniu 2014 roku Bogdan Klich pełniący funkcję Ministra Obrony Narodowej w momencie Tragedii Smoleńskiej oświadczył publicznie, że celem Raportu MAK była kompromitacja Polski poprzez uderzenie w polskich pilotów i pokazanie, jako pijanego jednego z najważniejszych dowódców Wojska Polskiego [33].

#### 4. STRATEGIA WIRUSA

Jeżeli więc po Tragedii Smoleńskiej polskie prorządowe media podejmowały masowe akcje propagandowe na szkodę wizerunku Polski, Wojska Polskiego i polskiej racji stanu, to powstaje pytanie, jak to było możliwe i dlaczego do tego doszło. Można wskazać, iż kierowano się uprzedzeniami politycznymi przeciw obozowi patriotyczno-niepodległościowemu Prezydenta Kaczyńskiego, które były tak wielkie w wyniku wieloletniej kampanii nienawiści, że przesłaniały polską rację stanu. Jednak jest to odpowiedź stosunkowo powierzchowna, gdyż względy polityczne zawsze podlegają pewnej hierarchizacji, w której godność człowieka oraz dobro i bezpieczeństwo własnego kraju stanowią wartości nadrzędne, zdolne do jednoczenia nawet najbardziej podzielonych społeczeństw.

Dla lepszego zrozumienia tego tragicznego zjawiska należy sięgnąć do dorobku starożytnego stratega wojen Sun Tzu, który już w VI wieku p.n.e. pisał „*Szczytem umiejętności jest pokonanie przeciwnika bez walki*”. Sun Tzu też powiedział, że wojna to sztuka wprowadzania przeciwnika w błąd [34].

Ponieważ wojna to gra o najwyższą stawkę, historycznie najtęższe umysły są angażowane do celów strategii wojennych. Współczesna Rosja realizuje tę zasadę z wielką precyzją prowadząc konsekwentną politykę oddziaływania na masową świadomość w międzypaństwowej rywalizacji za pomocą budowy ogromnego zaplecza naukowo-

badawczego, organizacyjnego, medialnego, dyplomatycznego i społecznego dla celów wojny informacyjno-psychologiczno-sieciowej zwanej też info-agresją [1].

Jednym z przedstawicieli współczesnej rosyjskiej szkoły wojny psychologicznej jest Władimir Lisiczkin, współtwórca strategii wirusa. Lisiczkin twierdzi, że żadna wojna psychologiczna nie przyniesie nigdy skutecznych rezultatów, jeśli będzie prowadzona jedynie z zewnątrz. Dlatego też do wnętrza organizmu przeciwnika należy wprowadzać czynnik analogiczny do wirusa, który przeniknie do świadomości środowisk władzy i grup opiniotwórczych. Takie działanie od wewnątrz będzie miało decydujące znaczenie dla odniesienia zwycięstwa, gdyż takie środki jak propaganda, szpiegostwo czy dywersja, mają charakter jedynie pomocniczy.

Wirus psychologiczny ma za zadanie wtopić się w ośrodki władzy i grupy opiniotwórcze tak, by się nie odróżniał od otoczenia. W tym celu Lisiczkin rekomenduje, aby starać się wspierać i osadzać właściwych ludzi w sferze ideologii i w strukturach władzy przeciwnika. Wskazuje, że do tego celu należy identyfikować i promować karierowiczów, idiotów oraz bezideowców, a także osoby, które reprezentują nurty prowadzące państwo w ślepy zaulek. Żeby wojna psychologiczna zakończyła się sukcesem, wirus musi wnikać do środowisk zajmujących się kierowaniem opinią publiczną, kształtowaniem poglądów, formowaniem postaw, a więc ogólnie mówiąc – do sfery ideologicznej kraju przeciwnika. Strategia wirusa charakteryzuje się okresem uspienia, a następnie choroby, kiedy organizm przeciwnika przechodzi w stan permanentnego zaburzenia stabilności. Aby doprowadzić do pożądanej zmiany porządku społecznego przeciwnika, należy wprowadzać jego społeczeństwo w taki właśnie stan chaosu i permanentnej niestabilności [3].

Biorąc pod uwagę, że zarówno polskie ośrodki władzy jak i polskie ośrodki opiniotwórcze, w tym media rządowe oraz szeroki front społeczny, energicznie zaangażowały się na rzecz promowania fałszywej wersji Tragedii Smoleńskiej na szkodę polskiej racji stanu, jest wysoce prawdopodobne, że był to efekt psychologicznej strategii wirusa zastosowanej w stosunku do polskiego społeczeństwa.

#### 5. MITY POLITYCZNE

Stwierdzenie, że duża część polskiego społeczeństwa stała się nieświadomym narzędziem w rękach wrogich Polsce sił zewnętrznych z pewnością może wzbudzać naturalne oburzenie wielu. Nikt bowiem nie chce być postrzegany w takiej roli. Należy jednak pamiętać, że zarówno hitlerowskie Niemcy z dorobkiem propagandy Goebbelsa jak i sowiecka Rosja z dorobkiem propagandy stalinowskiej to światowa czołówka wojny psychologicznej w historii ludzkości. Obie te szkoły są rozwijane od wielu pokoleń i posiadają w swym arsenale całą gamę wyrafinowanych narzędzi socjotechnicznych. Należy też pamiętać, że historycznie to właśnie polskie społeczeństwo i jego morale były głównym celem tych działań.

Techniki wojny psychologicznej są cały czas rozwijane i dostosowywane do współczesnych potrzeb. Przykładowo według zaleceń Lisiczkina w celu skutecznego wpływania na świadomość społeczną należy stosować metody irracjonalne, jakimi są mity polityczne. Są to metody bardzo destruktywne, gdyż niszczą racjonalny dyskurs społeczny i

zmuszają ludzi do służenia z góry zaplanowanym celem. Pionierem tego typu działań był swego czasu Goebbels. Jedną z najskuteczniejszych metod, które doprowadził on do perfekcji, była zasada wielkiego kłamstwa. Zakłada ona, że zdolność przyjmowania komunikatów przez masy jest ograniczona, a ich pojmowanie mało znaczące, za to zdolność zapominania niezmiernie wielka. Dlatego tylko ten zostanie zapamiętany przez masy, kto tysiąc razy będzie powtarzał nieskomplikowane pojęcia. Jeśli już kłamać, to ordynarnie - ludzie bardziej wierzą w wielkie kłamstwa niż w małe. W przypadku jakiegokolwiek niepowodzenia w realizacji zamierzonych działań należy natychmiast szukać wroga. Jeżeli takowego nie ma, to należy go stworzyć. Wielkie kłamstwo pozwala wygrać na czasie, potem nikt już o sprawie nie pamięta [3, str. 108].

W wojnie psychologicznej bardzo ważną rolę odgrywa symbolika, czyli integrator doświadczenia, zasada absolutnie wszystkiego. Każda próba de-symbolizacji naszych myśli musi zakończyć się niepowodzeniem, gdyż nie możemy inaczej przełamać symbolu, niż tylko symbolicznie. Zmieniają się sytuacje, ale symbole zawsze pozostają w naszej świadomości. Dlatego też znaczenie symboli jest wykorzystane w wielu metodach oddziaływania społecznego. W tym celu starym, niezmiennym symbolom nadaje się nowe znaczenie. Wówczas stare symbole wchodzą bez przeszkód w świadomość ludzi, ale z nową pożądaną treścią. Innymi słowy zmienia się treść symboli za pomocą oczyszczenia ich z pierwotnego sensu i nadania im nowego sensu. W takiej sytuacji mamy do czynienia z zasadą wirusa w wojnie informacyjnej, kiedy po dokonaniu zmiany sensu całości pojęć, system symboli zaczyna działać przeciw całemu społeczeństwu. Chodzi nie o zamianę starych symboli na nowe, ale o zamianę ich wewnętrznego sensu, zamianę znaczenia pojęć. W efekcie system pojęciowy pozostaje niby ten sam, człowiek jakby też się nie zmienił, myśli za pomocą tych samych symboli, ale znajduje się już we władzy sił zewnętrznych. Wróg jakby siedzi już w nim. Mówiąc językiem religii, wcielił się w niego diabeł<sup>1</sup> [3, str. 116].

Symbolika jest wykorzystywana do kreowania współczesnych mitów politycznych. Na przestrzeni historii mity traktowane były jako rezultat nieświadomej działalności człowieka i produkt jego swobodnej wyobraźni. Współcześnie jednak coraz częściej mity tworzy się zgodnie z planem i na konkretne zapotrzebowanie polityczne. Większość współczesnych mitów o charakterze politycznym nie powstaje spontanicznie. Wręcz przeciwnie, stanowią sztuczne twory, skonstruowane przez inteligentnych i sprawnych mistrzów dla określonych celów politycznych.

Klasyczne mity odwołują się do magii. W prymitywnych społeczeństwach sięgano do magii tylko w szczególnych momentach. W innych przypadkach, gdy można było uciec się do znacznie prostszych metod, zwracanie się w kierunku magii było niedopuszczalne. Taka konieczność pojawiała się dopiero wtedy, gdy człowiek stykał się z zadaniem, którego rozwiązanie wielokrotnie przekraczało jego rzeczywiste możliwości.

Rola magii i mitologii w prymitywnych społecznościach jest w pełni adekwatna także wobec współczesnych społeczeństw. Również dziś w sytuacjach krytycznych człowiek chwyta się rozpaczliwych środków. Współczesne

mito polityczne tworzone na zlecenie polityczne pełnią rolę właśnie takich rozpaczliwych środków. Ogólną charakterystykę XX-wiecznych mitów sformułował Casirrer i zaznaczył „*Mit osiąga swoje apogeum, kiedy człowiek staje twarzą w twarz z nieoczekiwaną i niebezpieczną sytuacją*” [3, str. 110].

W epoce cywilizacji komputerowej należało również stworzyć nową technikę mitów. Dlatego też mity są dziś tworzone zgodnie z takimi samymi zasadami, jak każda współczesna broń. Mity polityczne działają jak żmija, która paraliżuje królika, zanim go zaatakuje. Ludzie stają się ofiarami mitów bez stawiania im poważnego oporu. Są pokonani, zanim jeszcze okażą się zdolni do uświadomienia sobie, co się z nimi naprawdę stało. Mit sam z siebie jest niezniszczalny. Jest odporny na racjonalne argumenty, nie można go odrzucić za pomocą sylogizmów [3, str. 112]. W skali społecznej używa się mitów politycznych w celu zmiany „mapy świata”, czyli światopoglądu społeczeństwa. Uzyskuje się ten efekt za pomocą wprowadzenia do świadomości społecznej mitów politycznych.

Filozofia może nam oddać ważną przysługę w walce z mitami politycznymi, gdyż może pomóc zrozumieć przeciwnika. Żeby pokonać wroga, należy go poznać. Na tym polega jedna z zasad prawidłowej strategii obrony przed mitami. Zrozumieć mit oznacza nie tylko poznać jego słabości i delikatne miejsca, lecz także uświadomić sobie jego siłę. Konieczne jest zatem badanie pochodzenia, struktury, techniki i metod oddziaływania mitów politycznych.

Mechanizm tworzenia współczesnych mitów politycznych jest dobrze znany. Lisiczkin uczy „*Zawsze mówcie prawdę, mówcie dużo prawdy, mówcie o wiele więcej prawdy, niż od was oczekują, ale nigdy nie mówcie całej prawdy*”. Każde oddziaływanie społeczne wymaga, więc obecności prawdy, ale przede wszystkim jej określonego dozowania. Dopiero na tle ściśle dozowanej prawdy mogą pojawiać się niezbędne porcje fałszywych danych [3, str. 107].

Najbardziej skuteczną metodą tworzenia mitu politycznego polega na rozczłonkowaniu określonego prawdziwego zjawiska, wypreparowaniu z niego niektórych danych, uzupełnieniu go pożądaną porcją fałszywych danych, a następnie utożsamieniu tak sfalszowanej wersji z prawdziwym zjawiskiem. Chodzi więc o to, aby na podstawie prawdziwych faktów stworzyć fałszywą strukturę informacyjną. Tak zmodyfikowane twory informacyjne noszą nazwę mitów politycznych.

Mechanizm tworzenia mitów politycznych dla określonych z góry celów był intensywnie stosowany zarówno przed jak i w następstwie Tragedii Smoleńskiej. Technikę tą doskonale obrazuje tzw. „Operacja Binienda” [35] przeprowadzona przez Gazetę Wyborczą piórem Agnieszki Kublik w celu zdyskredytowania wszystkich niezależnych naukowców, którzy ośmielali się kwestionować oficjalną wersję Tragedii Smoleńskiej.

W dniu 17 września 2013 roku ukazał się w Gazecie Wyborczej artykuł pod tytułem „Trzej Zamachowcy”. W tytule artykułu zamieszczono rzekome cytaty z zeznań trzech profesorów przed Naczelną Prokuraturą Wojskową w sprawie Tragedii Smoleńskiej.

Artykuł ten został napisany na podstawie materiałów niejawnych, co oznacza, że nastąpił przeciek z Naczelnej Prokuratury Wojskowej, a autorka tekstu dopuściła się przestępstwa z art. 241.1 Kodeksu Karnego. Natychmiast

<sup>1</sup> Podobnie postępowali komunistyczni ideolodzy ZSSR, którzy zmieniali treść symboli dokonując ich wypatroszenia z pierwotnego sensu.

po opublikowaniu tekstu Prokuratura Wojskowa ujawniła zeznania trzech profesorów umieszczając je na swojej stronie internetowej [36]. Zeznania te były ujawnione anonimowo, a więc bez podania nazwisk profesorów, co dodatkowo zaciemniało obraz sytuacji i umożliwiło przypisanie szyderczych cytatów z tytułu pierwszemu na zdjęciu prof. Biniendzie.

Artykuł ten świetnie ilustruje warsztat kreowania skutecznych mitów politycznych zgodnie z zapotrzebowaniem politycznym władzy. Przede wszystkim rzekome cytaty zamieszczone w tytule artykułu nie znajdują się w żadnym z zeznań wymienionych trzech profesorów. Cytaty znajdujące się w tytule są kłamstwem gdyż stanowią wyłącznie luźną parafrazę fragmentu zeznań jednego tylko świadka, świadka nr 2<sup>2</sup>. Strona tytułowa artykułu jest przedstawiona na Rys. 2.



Rys. 2. Strona tytułowa artykułu promującego mit polityczny, że „eksperci Macierewicza” nie mają kompetencji i dowodów.

Przy nawale medialnej towarzyszącej ukazaniu się propagandowego materiału Agnieszki Kublik nikt nie ośmielił się wskazać, że rzekomy autor cytatów, czyli świadek numer 2, z którego miała się śmiać cała Polska na rozkaz Pani Kublik, to profesor zwyczajny Politechniki Warszawskiej, światowej klasy specjalista z zakresu mechaniki materiałowej oraz wytrzymałości konstrukcji lotniczych, członek honorowy Międzynarodowej Organizacji Struktur Przestrzennych i Konstrukcji Powłokowych, a więc jeden z najlepszych w Polsce specjalistów w dziedzinie wytrzymałości konstrukcji lotniczych [37]. Znamienne jest, że żadne kwalifikacje zawodowe ani dorobek naukowy zaatakowanych profesorów nie został w tej kampanii oszczerstw i nienawiści nigdzie wspomniany.

Celem tego artykułu było wykreowanie skutecznego mitu politycznego niszczącego wiarygodność naukowców, którzy podważają oficjalną wersję Tragedii Smoleńskiej. Autorka zastosowała się do instrukcji Lisiczki precyzyjnie. Na podstawie prawdziwych faktów, gdyż prawdą było, że wszyscy trzej profesorowie zeznawali przed prokuraturą, stworzyła fałszywą strukturę informacyjną, głównie za

pomocą manipulacji zeznaniami świadka nr 2. Wymyślone na tej podstawie ośmieszające cytaty przypisała w pierwszej kolejności profesorowi Biniendzie, czyli świadkowi nr 3, umieszczając jego zdjęcie, jako pierwsze<sup>3</sup>.

Dzięki niezbędnej porcji fałszywych danych zmieszanych razem z prawdziwymi faktami, wykreowała mit polityczny, którym uderzyła nie tylko w profesorów Biniendę, Obrębskiego i Rońdę, ale we wszystkich tzw. „ekspertów Macierewicza” oraz w całe środowisko polskich naukowców, które nie zgadzało się z oficjalną wersją wydarzeń. Celem tego artykułu było przekonanie Polaków, że niezależni eksperci nie mają ani żadnych kompetencji, ani żadnych dowodów na swoje tezy. W ten sposób starano się zdyskredytować w oczach polskiego społeczeństwa wszystkich niezależnych naukowców i zastraszyć innych, aby do tej grupy nie dołączali. Za pomocą symbolicznych satyrycznych „cytatów” zawartych w tytule stworzono mit polityczny wpajający Polakom tezę, że Ci, którzy kwestionują oficjalną wersję wydarzeń są niewiarygodni.

Dyskredytowanie naukowców podważających oficjalną wersję Tragedii Smoleńskiej zostało uznane za sprawę priorytetową w prorządowych mediach, czego wyrazem było przyznanie nagrody Grand Press Agnieszce Kublik z Gazety Wyborczej za paszkwil na niezależnych naukowców oparty na kłamstwie i przestępstwie. W dniu 13 grudnia 2013 roku otrzymała ona nagrodę Grand Press w kategorii „news” za tekst „Trzej zamachowcy” opublikowany 17 września 2013 roku. Jak podały rządowe media nagrodzono tekst o tym, że eksperci Antoniego Macierewicza nie mają żadnych kompetencji, ani dowodów na swoje tezy dotyczące Katastrofy Smoleńskiej.

Dla przyszłych pokoleń pozostanie ocena tych wydarzeń, w tym zadziwiający zbieg dat, czyli publikacja paszkwila o tzw. „trzech zamachowcach” w rocznicę inwazji sowieckiej na Polskę 17 września, a następnie przyznanie za ten kompromitujący Polskę artykuł nagrody Grand Press w kategorii „news” w rocznicę stanu wojennego 13 grudnia 2013 r.<sup>4</sup> [38].

W obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę dla wielu Polaków stało się jasne, że za pomocą środków masowego przekazu zbudowano w Polsce z wielkim mistrzostwem kurtynę fałszu i iluzji służącą obcym interesom. Dokonano tego w taki sposób, że trudno odróżnić prawdę od kłamstwa, a rzeczywistość od fikcji. Ludzie żyjący w przestrzeni informacyjnej codziennie czerpią wiadomości z prasy, radia i telewizji. W ten sposób stwarzają sobie wirtualny, oderwany od rzeczywistości świat. W tym wirtualnym świecie operuje się symbolami, które powodują, że człowiek jest skłonny działać wbrew własnemu interesowi. Realność schodzi na drugi plan. W takim momencie człowiek traci swoją wolność i staje się bezwolnym wykonawcą propagandowego przekazu.

Media formatują „masowego” człowieka, dzielą ludzi, niszczą tradycje i kontakty międzyludzkie. Jednocześnie rozpowszechniają zaprzeczające sobie i wykluczające się

<sup>2</sup> Cytat „Sklejałem Modele” w zeznaniach: „Już od kilkuletniego chłopca interesowałem się bardzo lotnictwem, modelarstwem lotniczym, nawet zdarzało się, że na święto lotnika siedziałem w samolocie bojowym w Białej Podlaskiej w pobliżu miejsca gdzie się urodziłem”. Cytat „Widziałem Wybuchy w Szopie” brzmi następująco: „Byłem w wojsku gdzie miałem do czynienia z bronią strzelecką, granatami czy środkami strzeleckimi przeciwpancernymi. Dodatkowo, jako dziecko oglądałem wybuchające stodoły w czasie pożarów po wojnie. Wielokrotnie, jako dziecko czy młody człowiek widziałem skutki wybuchu.”

<sup>3</sup> Ponieważ ośmieszające cytaty w pierwszej kolejności zostały przypisane Prof. Biniendzie, stąd też operacja ta została nazwana „Operacją Binienda”.

<sup>4</sup> W skład jury Grand Press 2013 wchodziło: Roman Czejarek (Program Pierwszy Polskiego Radia), Renata Gluza (miesięcznik „Press”), Jarosław Gugala (telewizja Polsat), Mirosław Harasim (Polska Agencja Prasowa), Jerzy Jurecki („Tygodnik Podhalański”, Dziennikarz Roku 2012), Marcin Kowalczyk („Express Ilustrowany”), Edward Miszczak (telewizja TVN), Rafał Olejniczak (Radio Zet), Piotr Radziszewski (TVP 1), Andrzej Skworz (miesięcznik „Press”), Jadwiga Sztabińska („Dziennik Gazeta Prawna”), Tadeusz Sołtys (RMF FM), Rafał Zakrzewski („Gazeta Wyborcza”).



światopoglądy, co narusza stabilny świat wartości, rodzi obojętność i apatię, wywołuje bezkrytycyzm i powoduje społeczną dezorientację. Na tak ukształtowanym „masowym człowieku” większe wrażenie robi pełne energii i pewności, choćby pozbawione dowodów, mocne stwierdzenie niż solidnie udokumentowana analiza. Percepcja kształtowana jest nie dzięki książce, lecz dzięki kulturze ekranu. Człowiek „masowy” ma obniżoną zdolność do koncentracji, jest impulsywny, często zmienia nastroje, przedkłada iluzję nad rzeczywistość [3, str. 116]. Taki człowiek jest najbardziej podatny na atak za pomocą środków socjotechnicznych.

W podświadomości każdego człowieka istnieje „stadne” poczucie przynależności do określonej grupy społecznej stymulujące mody, synchronizujące zachowania i podporządkowujące liderom. Dzięki temu „zarządcy mas” można efektywnie programować wykluczenie społeczne określonych niewygodnych środowisk oraz kreować poczucie wyższości „lepiej wykształconych” oportunistów nad szarą masą „niecywilizowanych” autochtonów. W tej strategii kryje się też smutny paradoks – otóż najbardziej podatną na manipulację częścią społeczeństwa jest inteligencja, gdyż najłatwiej przyswajają sobie uogólnienia i złożoną symbolikę, czyli jest bardziej podatna na mity polityczne. W znacznej mierze dotyczy to właśnie ludzi wykształconych z wielkich miast [38, str. 107].

## 6. POLITYKA HISTORYCZNA

Kolejnym narzędziem socjotechnicznym w wojnie psychologicznej jest polityka historyczna. Rosjanie przykładają szczególną wagę do tego narzędzia, gdyż rozumieją, że przeszłość historyczna to podstawa jedności każdego narodu, jako zwartej społeczności. Dlatego też w swej strategii historycznej budują pozytywną legendę własnej historii, starając się jednocześnie przedstawiać w negatywnym świetle historię przeciwnika oraz zwalczać wszelkie roszczenia historyczne pod adresem Rosji.

Jak uczy strateg Lisiczkin, człowiek w swym życiu opiera się nie tylko na tym, co go otacza w teraźniejszości, lecz także na przeszłości, która oddziałuje na jego podświadomość. Dlatego „wojna historyczna” polega na nadszarpnięciu jedności narodu poprzez takie działania informacyjne, które mają na celu moralną likwidację wszystkich bohaterów, osobistości bądź wydarzeń, będących źródłem dumy narodowej przeciwnika. Wykorzystanie historii, jako broni w wojnie psychologicznej dokonuje się na przykład za pomocą kanonizacji lub diabolizacji ważnych postaci w określonych okresach historycznych. Obecnie do tego celu wykorzystuje się przede wszystkim mass media [38, str. 115].

Prezydent Lech Kaczyński nie tylko, że doskonale sobie zdawał sprawę ze znaczenia polityki historycznej dla długofalowego bezpieczeństwa Polski, ale jako jedyny polski przywódca od czasu drugiej wojny światowej prowadził zdecydowaną politykę historyczną. Jego wkład w przywrócenie pamięci Powstańców Warszawskich poprzez budowę Muzeum Powstania Warszawskiego jest niepodważalny. Również jego pro-aktywna polityka w stosunku do podziemia niepodległościowego oraz środowisk Armii Krajowej nie ma precedensu. W kwestii mordu katyńskiego Prezydent Kaczyński stał na stanowisku, iż była to zbrodnia o charakterze ludobójczym, czyli zbrodnia wszystkich zbrodni - najcięższa zbrodnia według prawa

międzynarodowego. Miał również jednoznacznie negatywny stosunek do dominacji sowieckiej w okresie powojennym. Na wiecu w obronie Gruzji w Tbilisi w sierpniu 2008 roku powiedział [39]:

Sąsiedzi pokazali twarz, którą znamy od wielu lat. Ci sąsiedzi uważają, że narody wokół nich powinny im podlegać. My mówimy nie! Ten kraj uważa, że dawne czasy upadłego niedawno imperium wracają, że znów dominacja będzie cechą tego regionu. Nie będzie! Te czasy się skończyły raz na zawsze! Wszyscy poznaliśmy tę dominację. To nieszczęście dla Europy. To łamanie ludzkich charakterów. To narzucanie obcego ustroju. To narzucanie obcego języka. Ale dziś jesteśmy tu razem. Dziś świat musiał zareagować. Byliśmy głęboko przekonani, że przynależność do Unii i NATO zakończy czas rosyjskich apetytów, ale okazuje się, że to błąd, tak nie jest. Ale potrafimy się temu przeciwstawić, jeżeli wartości, o które opiera się Europa, mają znaczenie.

5 marca 2009 roku rosyjski minister od sytuacji nadzwyczajnych gen. Sergei Shoigu oświadczył: „*Nasz parlament winien wprowadzić odpowiedzialność za negocjowanie sowieckiego zwycięstwa w wielkiej patriotycznej wojnie. Liderzy krajów, które temu zaprzeczają, winni mieć zakazany wstęp na ziemię rosyjską. Wtedy prezydenci pewnych państw, którzy zaprzeczają tym faktom, nie mieliby możliwości bezkarnie odwiedzać naszego kraju*” [40]. Oddziały Generała Shoigu pierwsze znalazły się na miejscu Tragedii Smoleńskiej 10-go kwietnia 2010 roku.

Obchody 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej (Rys. 3) zostały poprzedzone konferencją prasową Rosyjskich Służb Wywiadu Zagranicznego, na której zaprezentowano publikację książkową obarczającą Polskę winą za wybuch II Wojny Światowej oraz przeprowadzono antypolską kampanią medialną. W odpowiedzi Szef Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych stwierdził, że zarówno publikacje jak i konferencja były wyrazem złej woli. „*To są elementy, których mogłoby nie być*”, powiedział [41]. Na uroczystościach obchodów 70-tej rocznicy wybuchu II Wojny Światowej na Westerplatte premier Putin powiedział „*Chełlibyśmy, by stosunki polsko-rosyjskie były pozbawione tego nawarstwienia dziejów i rozrachunków historycznych*” [42]. Prezydent Kaczyński odpowiedział mu następująco [43]:

Westerplatte to symbol bohaterskiego oporu przeciw silniejszemu przeciwnikowi. Monachium to pakt, który wymaga refleksji. Między honorem a hańbą, wybrano hańbę, a i tak nie uniknięto wojny. Nie zawsze, tak jak w przypadku Monachium, daje to tak szybkie i tragiczne rezultaty. Ale z czasem takie rezultaty przychodzą zawsze. To wielka nauka dla całej współczesnej Europy, dla całego świata. Imperializmowi nie wolno ustępować! Ani nawet skłonnościom neoimperialnym. Katyń to efekt zemsty za rok 1920, za to, że Polska odparła agresję. Można powiedzieć - to komunizm. Nie, w tym wypadku to szowinizm, a nie komunizm. My Polacy mamy prawo do dostępu do prawdy o sprawach dla naszego narodu tragicznych i z tego nigdy zrezygnować nie możemy. Głęboko wierzę, że cała Europa idzie właśnie w tym kierunku - w kierunku pluralizmu, wolności, demokracji i prawdy.

Prasa zagraniczna podsumowując te wydarzenia stwierdziła, że Moskwa nie jest w stanie uznać swej historycznej odpowiedzialności za wydarzenia z 1939 r. Nie dziwi, więc, że polityka Putina oburza mieszkańców środkowej i wschodniej Europy. „*Polacy, którzy spodziewali się, że premier Władimir Putin zdobędzie się na szczerość,*

usłyszeli w zamian historyczny relatywizm”, napisał The Times<sup>5</sup> [44].

W siedemdziesiątą rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, nastąpił rosyjski atak cybernetyczny na serwery polskich instytucji państwowych. W tym samym czasie Rosja przeprowadziła też największe od 1989 roku manewry wojskowe Zapad 2009 w ramach, których ćwiczone atak nuklearny na Warszawę [45].

23 września 2009 roku Sejm RP przyjął uchwałę o sowieckiej agresji na Polskę 17 września 1939, w której stwierdził między innymi, że Polska padła ofiarą dwóch totalitaryzmów - hitlerowskiego i sowieckiego - oraz doświadczyła wielu straszliwych zabroni składających się na Golgotę Wschodu. Katyń to zbrodnia o znamionach ludobójstwa. Pojednanie polsko-rosyjskie wymaga poszanowania prawdy [46]. Uchwała Polskiego Sejmu spotkała się z oburzeniem w Moskwie. Uznano ją za prowokację i zakłamywanie historii. Rosyjskie media pisały, że Polska wciąż jest zarażona infekcją nacjonalizmu [47].



Rys. 3. Obchody 70-tej rocznicy wybuchu 2 wojny światowej, Westerplatte, 1 września 2009; Photo: PAP, Adam Warżawa.

Mimo, że Prezydent Kaczyński nie uczestniczył w posiedzeniu Sejmu, podczas którego przyjęto tę uchwałę, rosyjskie media pisały, że bracia Kaczyńscy znowu wyskakują przed szereg, ale nie uda im się napisać historii od nowa. Podkreślano, że Polska uparcie próbuje skłócić Rosję i Unię. Podjęto nawet próbę usprawiedliwienia zagarnięcia połowy Polski pisząc „Ziemię zajęte w 1939 r. to terytoria, które Polska wiarołomnie podbiła, a tamtejsza ludność nie miała nic wspólnego z Polską ‘właściwą’”.

7 lutego 2010 roku Prezydent Kaczyński podpisał długo oczekiwaną umowę w sprawie amerykańskich wojsk stacjonujących w Polsce (Status of Forces Agreement), która umożliwiła utworzenie na terenie Polski stałej bazy baterii rakiet obrony powietrznej Patriot, a w przyszłości także bazy rakiet SM-3 wchodzącej w skład systemu obrony balistycznej USA. Montaż instalacji pierwszej baterii Patriot w Morągu miał się odbyć w dniach 10-15 kwietnia 2010 roku. Bateria Patriot miała dysponować rakietami w wersji uzbrojonej, a nie jak wcześniej proponowali Amerykanie w wersji ćwiczebnej. Z czasem bateria ta miała zostać włączona do polskiego systemu obrony powietrznej [48].

<sup>5</sup> „Historia dzieli dalej” - napisał o obchodach wybuchu II wojny niemiecki dziennik „Die Welt” biorąc na cel Putina. Wypomina mu, że Rosja „dalej zaostrza swoją politykę historyczną wobec dawnych sowieckich republik i byłych krajów satelickich”. A gdy ktoś głośno mówi o tragicznych skutkach paktu Ribbentrop-Mołotow, „zarzuca mu się zrównywanie nazizmu ze stalinizmem albo uprawianie stalinowskiej propagandy”. Dlatego Polska ciągle czeka na rosyjskie przeprosiny za zagarnięcie jej wschodnich terytoriów w 1939 r. i za zbrodnię na swoich elitach.

W nie wygłoszonym przemówieniu przygotowanym na uroczystości 70-tej rocznicy zbrodni w Lesie Katyńskim Prezydent Kaczyński miał powiedzieć „Tych ludzi zgładzono bez procesów i wyroków. Zostali zamordowani z pogwałceniem praw i konwencji cywilizowanego świata. Czym jest śmierć dziesiątków tysięcy osób - obywateli Rzeczypospolitej - bez sądu? Jeśli to nie jest ludobójstwo, to co nim jest?” [49].

## 7. WNIOSKI

Śmierć polskiej elity państwowej nad Smoleńskiem była poprzedzona wyrafinowaną i zakrojoną na szeroką skalę kampanią socjotechniczną, która spowodowała niebezpieczne obniżenie prestiżu i pozycji Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego. Kampania ta okazała się skutecznym narzędziem zapewnienia kontroli reakcji społeczeństwa polskiego na śmierć Prezydenta. Intensyfikacja środków socjotechnicznych nastąpiła po Tragedii Smoleńskiej w celu uprawdopodobnienia fałszywej wersji wydarzeń, zapewnienia społecznej akceptacji tej wersji oraz dyskredytowania i zastraszenia rodzin, świadków, dziennikarzy i naukowców dochodzących prawdy. W ten sposób wszelkie próby podważania oficjalnej wersji wydarzeń były blokowane przez agentów wpływu usytuowanych w ośrodkach władzy i kręgach opiniotwórczych.

Znamienne jest, że pierwszymi osobami, które zakwestionowały wyniki oficjalnych raportów Komisji MAK i Millera w sprawie Tragedii Smoleńskiej byli Polacy zamieszkali poza granicami kraju. Byli to bowiem naukowcy, którzy nie podlegali indoktrynacji socjotechnicznej prowadzonej przez media krajowe. Ponieważ byli poza zasięgiem oddziaływania wojny informacyjno-psychologicznej w sposób naturalny i nieskrępowany zareagowali na oczywiste kłamstwa i nieprawidłowości oficjalnej wersji wydarzeń.

O tym jak niezwykle skuteczne okazały się działania socjotechniczne zastosowane w stosunku do polskiego społeczeństwa w latach 2008 - 2014 świadczy porównanie wyników badań opinii publicznej z 2008 i 2014 roku. W sondażu z 2008 aż 71 % ankietowanych zadeklarowało gotowość oddania życia za Polskę a tylko 16 % badanych odpowiedziało przecząco. Natomiast zaledwie sześć lat później, na początku 2014 roku, jedynie 19 % Polaków zadeklarowało gotowość oddania życia za kraj. Aż 41 % Polaków odpowiedziało, że nie poświęciłoby dla dobra Polski nic – tak wynika z sondażu przeprowadzonego w 10-tą rocznicę śmierci płk. Ryszarda Kuklińskiego. Kazimierz Ujazdowski, były minister kultury (PiS), uważa, że niechęć Polaków do poświęcenia się dla ojczyzny wynika z braku zaufania do instytucji państwa – „po 25 latach wolnej Polski ten kryzys jest bardzo duży” – stwierdził [50].

Tragedia Smoleńska miała Polaków poniżyć i złamać. Brutalne ataki na Prezydenta Polski, Dowódcę Polskich Sił Powietrznych oraz najlepszych polskich pilotów miały zniszczyć poczucie godności i dumy narodowej, miały osłabić morale i zdolność do obrony. Smoleńsk miał sprawić, by Polacy poddali się bez walki. Ale Polacy powoli budzą się z letargu traumy smoleńskiej. W całym kraju odbywają się demonstracje, jak np. ta na Wawelu pod wizjonerskim hasłem „Wszyscy lecimy Tu-154-M, tyko nie wszyscy o tym wiemy” ( Rys. 4). Przyszłość Polski zależy od tego jak szybko Polacy zrozumieją, że od ich postawy w sprawie Tragedii Smoleńskiej zależy bezpieczeństwo kraju.



Rys. 4. Wawel; Photo: Witamy-w-Polsce.pl.

## Literatura cytowana

- [1] Jolanta Darczewska, *Anatomia Rosyjskiej Wojny Informacyjnej, Operacja Krymska - Studium Przypadku*, Punkty Widzenia Nr 42, Marek Karp, Center for Eastern Studies, Warszawa, Maj 2014.
- [2] Rafał Brzeski, *Wojna Informacyjna*, Fronda Nr. 60/2011.
- [3] Władimir Lisiczkin, *Zasada wirusa w wojnie psychologicznej*, Fronda, Nr 60/2011, s. 108. Artykuł z pracy zbiorowej pt. *Problemy psychologii wojskowej*, wydanej w 2003 roku w Rosji. Tłumaczyła M. Zawadzka. Jak informuje edytor, opracowanie to jest „przeznaczone dla wojskowych psychologów i kadry dowódczej armii państw WNP, studentów uczelni wojskowych, dziennikarzy, parlamentarzystów.” <http://remedium.gumed.edu.pl/attachment/attachment/16515/Frona60.pdf>
- [4] Doktryna Wojenna Federacji Rosyjskiej z 5 lutego 2010 roku, Art. 13. <http://www.portal.arcana.pl/Doktryna-wojenna-federacji-rosyjskiej,1030.html>
- [5] „Gen. Koziej: Atak na samolot z prezydentem wrogiego państwa na pokładzie jest dziś możliwy”, TV Republika, 8 listopada, 2013; <http://televizjarepublika.pl/gen-koziej-atak-na-samolot-z-prezydentem-wrogiego-panstwa-na-pokladzie-jest-dzis-mozliwy,327.html>
- [6] Aleksander Litwinienko, Yuri Felshtinsky, *Blowing up Russia, The Secret Plot to Bring Back KGB Terror*, Encounter Books, New York, 2007.
- [7] Cezary Gmyz, *Trotyl na Wraku Tupolewa*, Rzeczpospolita, 30 października 2012; <http://www.rp.pl/artykul/947282.html> A. Rybczyński, *Insurekcja Smoleńska*, Oficyna, Toronto-Kraków, 2014.
- [8] The Bucharest Summit Declaration issued by the NATO Council in Bucharest on 3 April 2008: *NATO welcomes Ukraine's and Georgia's Euro-Atlantic aspirations for membership in NATO. We agreed today that these countries will become members of NATO.* [www.nato.int/cps/en/natolive/official\\_texts\\_8443.htm](http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_8443.htm)
- [9] “South Osetia – the Path to War”, GlobalSecurity.org; <http://www.globalsecurity.org/military/world/war/south-ossetia-1.htm>
- [10] „Incydent gruziński oczami pierwszego pilota”, Gazeta Wyborcza, 28 kwietnia 2010; [http://wyborcza.pl/1,76842,7821881,Incydent\\_gruzinski\\_oczami\\_pierwszego\\_pilota.html?as=2](http://wyborcza.pl/1,76842,7821881,Incydent_gruzinski_oczami_pierwszego_pilota.html?as=2)
- [11] *Raport końcowy: Tu-154M numer boczny 101 Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 stycznia 2011*, Międzypaństwowy Komitet Lotniczy Komisja Badań Wypadków Lotniczych, <http://www.eostroleka.pl/raport-mak-po-polsku,art22344.html>.
- [12] Opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. dr Jana Sehna w Krakowie z dnia 23 grudnia 2011 roku w zakresie odczytania cyfrowej kopii zapisu z rejestratora fonicznego CVR MARS BM BLOK 70A-11 nr 323025. <http://www.npw.gov.pl/491-Opinieiekspertyzy.html>
- [13] „Pilot, który latał z Prezydentem: było jedno zajście”, 11 kwietnia 2010 roku, TVN24; <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/pilot-ktory-latal-z-prezydentem-bylo-jedno-zajscie,211512.html>
- [14] Opinia Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie z dnia 17 lutego 2014 r. w zakresie badań toksykologicznych próbek materiału biologicznego pobranych w toku czynności sekcyjnych ofiar katastrofy, przekazanych przez stronę rosyjską w sierpniu 2012 r. Komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 20 marca 2014 roku ws. Generała Błasika: [http://www.npw.gov.pl/491-Prezentacjanews-53927-p\\_2.htm](http://www.npw.gov.pl/491-Prezentacjanews-53927-p_2.htm) (video komunikat NPW 20 marca 2014 r.)
- [15] „Generalowa Ewa Błasik w ‘Liście solidarności’ o katastrofach nad Smoleńskiem i Ukrainą”, 8 sierpnia 2014, Solidarni 2010, <http://solidarni2010.pl/28628-generalowa-ewa-blasik-w-liscie-solidarnosci-o-katastrofach-nad-smolenskiem-i-ukraina.html>, List Otwarty Ewy Błasik, 8 sierpnia 2014; <http://www.smolenskrashnews.com/Open-letter-to-Malaysia-Airlines-victim-families-from-Smolensk-Crash-Widow.html>
- [16] Xawery Piśniak, *Kolacja z doradcą Putina*, gazeta.olawa.pl, 14 Stycznia 2013, <http://gazeta-olawa.pl/artykul-5049-kolacja-z-doradca-putina.html>
- [17] Piotr Czartoryski-Shiler *Błasik nie naciskał*, Nasz Dziennik, 31 stycznia 2013; <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/22426,blasik-nie-naciskal.html>
- [18] Monika Ścisłowska, *Pilot Error in Polish plane Crash?* 12 kwietnia 2010, NBCNEWS, [http://www.nbcnews.com/id/36413753/ns/world\\_news-europe/t/pilot-error-polish-plane-crash/#.VLR53E10ycw](http://www.nbcnews.com/id/36413753/ns/world_news-europe/t/pilot-error-polish-plane-crash/#.VLR53E10ycw)
- [19] „Pilot, który latał z Prezydentem: ‘Było jedno zajście’”, 11 kwietnia, 2010, TVN24, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/pilot-ktory-latal-z-prezydentem-bylo-jedno-zajscie,211512.html>
- [20] Aleksander Ścios, *Anatomia Dezinformacji I*, Bez Dekretu Blogspot; (re: W. Radziwinowicz) <http://bezdekretu.blogspot.com/2010/05/anatomia-dezinformacji-1.html>
- [21] „Zbrodnia Smoleńska – Anatomia Zamachu”, Praca Zespołu Niezależnych Ekspertów, Wydawnictwo Antyk –Marcin Dybowski, Komorów 2011, s. 83.
- [22] „Dowódca SP osobiście podziękował personelowi 36 Specjalnego Pułku Lotnictwa Taktycznego”, dlapilota.pl, 4 luty 2010; <http://dlapilota.pl/wiadomosci/polska/dowodca-sp-osobiscie-podziukowal-personelowi-36spl>
- [23] Łukasz Warzecha, *Lech Kaczyński; Ostatni Wywiad*, Prószyński i S-ka, Warszawa, 2010.

- [24] „Co Lech Kaczyński robił w Gruzji”, Super Express, 25 listopad 2008; [http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/saakaszwili-narazi-kaczynskiego\\_80331.html](http://www.se.pl/wydarzenia/kraj/saakaszwili-narazi-kaczynskiego_80331.html)
- [25] „Komorowski: Jaka wizyta taki zamach”, Gazeta Wyborcza, 24 listopada 2008, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5981294,Komorowski\\_Jaka\\_wizyta\\_taki\\_zamach.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,5981294,Komorowski_Jaka_wizyta_taki_zamach.html)
- [26] „ABW: Jest Raport o incydencie gruzińskim”, Wprost, 26 listopada 2008; <http://www.wprost.pl/ar/145584/ABW-jest-raport-o-incydencie-w-Gruzji/>.
- [27] „ABW wobec tzw. ‘Incydentu Gruzjińskiego’”, Raport Smoleński, Stan Badań, Zespół Parlamentarny ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 roku, Warszawa, 10 maja 2013. [http://orka.sejm.gov.pl/ZespolSmolenskMedia.nsf/Event\\$ByLink/MJAI-97K9TJ/%24File/Ksiazka\\_Raport\\_Smolenski\\_wyd2.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/ZespolSmolenskMedia.nsf/Event$ByLink/MJAI-97K9TJ/%24File/Ksiazka_Raport_Smolenski_wyd2.pdf)
- [28] Marek Zambrzycki, *Dance macabre z Lechem Kaczyńskim. Spojrzenie z perspektywy teorii mimetycznej Rene Girarda*, Pieniądze i Więź Nr. (3) 52, Jesień, 2011.
- [29] S. Kmiecik, *Przemysł Pogardy*, Prohibita, 2013,
- [30] „Prezydent Lech Kaczyński był inwigilowany?” <http://wiadomosci.wp.pl/kat.1342,title,Prezydent-Lech-Kaczynski-byl-inwigilowany,wid,13733148,wiadomosc.html?ticaid=114251&ticsrn=3> „ABW kłamie w sprawie inwigilacji”, niezależna.pl, <http://niezalezna.pl/15363-abw-klamie-ws-inwigilacji-prezydenta>; „Prezydent Lech Kaczyński był inwigilowany”, Salon 24; <http://autorzygazetypolskiej.salon24.pl/337805,prezydent-lech-kaczynski-byl-inwigilowany>.
- [31] Fragment wywiadu Tomasza Turowskiego dla rosyjskiego radia Finam FM z 12 kwietnia 2010, opisany w Naszym Dzienniku 20 grudnia 2010. <http://wpolityce.pl/polityka/108526-nasz-dziennik-twierdzi-ze-to-ambasador-tytularny-rp-w-moskwie-tomasz-turowski-podal-bledna-informacje-o-trzech-rannych-osobach-w-smolensku>.
- [32] TeKa, *Patrzcie jak Ładują Debeściaki*, Fakt.pl, 16 lipca 2010, <http://www.fakt.pl/-quot-Patrzcie-jak-laduja-debesciaki-quot-artykuly,77375,1.html> Artur Dubowski, „Tak ładują debeściaki - lista kłamstw smoleńskich”, 19 stycznia 2012, niezależna.pl; <http://niezalezna.pl/22032-tak-laduja-debesciaki-lista-klamstw-smolenskich>.
- [33] „Bogdan Klich: Celem raportu Anodiny była kompromitacja Polski i uderzenie w polskich pilotów”, wpolityce.pl, 2 kwietnia 2014. <http://wpolityce.pl/smolensk/189695-bogdan-klich-celem-raportu-anodiny-byla-kompromitacja-polski-i-uderzenie-w-polskich-pilotow-nasz-wywiad>.
- [34] Sun Tzu, *Sztuka Wojny*, <http://www.iluminaci.pl/info/sztuka-wojny-sun-tzu>
- [35] Piotr Falkowski, *Jak TVN24 przygotowuje materiały aspirujące do miana informacyjnych*, Nasz Dziennik, 5 października 2013, <http://www.naszdziennik.pl/polska-kraj/55873.operacja-binienda.html>
- [36] Komunikat Naczelnej Prokuratury Wojskowej z 17 września 2013 r. ujawniający zeznania 3 profesorów; [http://www.npw.gov.pl/491-Prezentacjanews-49098-p\\_4.htm](http://www.npw.gov.pl/491-Prezentacjanews-49098-p_4.htm).
- [37] Profesor Jan Obrębski, Wikipedia, [http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan\\_Obr%C4%99bski](http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Obr%C4%99bski)
- [38] „Grand Press dla Mariusza Szczygła. Nagrody dla Agnieszki Kublik, Bartosza Wielińskiego, Donaty Subbotko”, Gazeta Wyborcza, 13 grudnia 2013. [http://wyborcza.pl/1,76842,15135053,Grand\\_Press\\_dla\\_Mariusza\\_Szczygla\\_Nagrody\\_dla\\_Agnieszki.html#ixzz3OviLKvMj](http://wyborcza.pl/1,76842,15135053,Grand_Press_dla_Mariusza_Szczygla_Nagrody_dla_Agnieszki.html#ixzz3OviLKvMj)[http://wyborcza.pl/1,75478,15135053,Grand\\_Press\\_dla\\_Mariusza\\_Szczygla\\_Nagrody\\_dla\\_Agnieszki.html#ixzz2qhm6zSD9](http://wyborcza.pl/1,75478,15135053,Grand_Press_dla_Mariusza_Szczygla_Nagrody_dla_Agnieszki.html#ixzz2qhm6zSD9)
- [39] „Lech Kaczyński w Gruzji. Przemówienie na wiecu w sierpniu 2008 roku”, Youtube, post Adam Lipiński, 13 października 2013 roku; <https://www.youtube.com/watch?v=Ojcm45iykc>
- [40] Adrian Blomfield, *Russian to outlaw Criticism of WWII tactics*, The Telegraph, March 5, 2009. <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/russia/4943814/Russia-to-outlaw-criticism-of-WWII-tactics.html>;
- [41] „Przemówienie Putina budzi mieszane uczucia”, Wprost, 1 września 2009, <http://www.wprost.pl/ar/170620/Przemowienie-Putina-budzi-mieszane-uczucia/>
- [42] „Przemówienie premiera Putina na obchodach 70-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej”, <http://dzieje.pl/aktualnosci/przemowienie-premiera-putina-na-obchodach-70-rocznicy-wybuchu-ii-wojny-swiatowej>.
- [43] „Mój Prezydent Lech Kaczyński na Westerplatte”, Salon24.pl, 1 września 2012; <http://legionnaire.salon24.pl/444510,moj-prezydent-lech-kaczynski-na-westerplatte>
- [44] „Światowa Prasa: Putin przegrał światowe starcie na Westerplatte”, Gazeta.pl, 2 września 2009; wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114881,6995453,Światowa\_prasa\_Putin\_przegral\_historyczne\_starcie.
- [45] „Rosja i Białoruś stłumią polskie powstanie. W manewrach”, TVN24, 25 września 2009; www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/rosja-i-bialorus-stlumia-polskie-powstanie-w-manewrach,210726.html
- [46] UCHWAŁA Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 września 2009 r. upamiętniająca agresję Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 r. [http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/uchwały/2344\\_u.htm](http://orka.sejm.gov.pl/proc6.nsf/uchwały/2344_u.htm).
- [47] „Rosja: Reakcje na uchwałę Sejmu dotyczącą 17 września 1939 roku”, Gazeta.pl, 23 września 2009, [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7070393,Rosja\\_Reakcje\\_na\\_uchwale\\_Sejmu\\_dotyczaca\\_17\\_wrzesnia.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,7070393,Rosja_Reakcje_na_uchwale_Sejmu_dotyczaca_17_wrzesnia.html); „Rosja/Duma może odpowiedzieć na uchwałę Sejmu dotyczącą 17 września 1939 roku”, TVS, 23 września 2009; <http://www.tvs.pl/informacje/rosja-duma-moze-odpowiedzic-na-uchwale-sejmu-dot-17-wrzesnia-1939-r-2009-09-23>
- [48] „Patrioty w Polsce w połowie kwietnia”. Fakty.Interia.pl, 27 lutego 2010. [fakty.interia.pl/raport-tarcza-antyrakietowa/aktualnosci/news-patrioty-w-polsce-w-polowie-kwietnia,Id,875875](http://fakty.interia.pl/raport-tarcza-antyrakietowa/aktualnosci/news-patrioty-w-polsce-w-polowie-kwietnia,Id,875875)
- [49] „Ostatnie Przemówienie Prezydenta”, Fakt.pl, 17 kwietnia 2010 roku, <http://www.fakt.pl/Ostatnie-przemowienie-Prezydenta,artykuly,69523,1.html>
- [50] T. Krzyżak, „Patriotyzm nie jest w cenie”, 11 lutego 2014, Rzeczpospolita; <http://www.rp.pl/artykul/1085889.html>.